ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XVII, zeszyt 1 — 1969

MARIAN KURDZIAŁEK

„THEOLOGIAE PHILOSOPHANTES"

É. Gilson, wertując *Quaestiones disputatae* Rogera Marstona, *Communia mathematica* Rogera Bacona oraz *Quaestiones de fide et cognitione* Mateusza z Aquasparta zauważył, że wymienieni autorzy charakteryzują dawnych i współczesnych sobie myślicieli trzema różnymi terminami: philosophi, theologi, philosophantes. Mianem „philosophi" określają oni, zgodnie z całą tradycją średniowieczną, myślicieli przed- i pozachrześcijańskich (poganie, muzułmanie), natomiast słowem „theologi" — myślicieli chrześcijańskich [1]. Wobec tego nasuwa się pytanie: kogo i co oznaczano terminem „philosophantes"?

Analiza odnośnych wzmianek doprowadziła Gilsona do następujących wniosków: słowo to pojawiło się w środowisku franciszkańskim po 1250 r.; jest przy tym rzeczą mało prawdopodobną, ale możliwą, że już wówczas lub nieco później posługiwano się nim nader powszechnie; nie oznaczało ono jednak jakiejś nowej kategorii czy też klasy myślicieli różnej od „philosophi" i „theologi", ale stanowiło raczej epitet, określający pewnych „theologi", a mianowicie tych, którzy w wykonywaniu swych funkcji posługiwali się filozofią („theologi philosophantes"); tylko jedna z przeanalizowanych wzmianek poświadcza, że termin ten wyrażał uznanie i pochwałę, natomiast wszystkie inne dowodzą, że miał on charakter epitetu pejoratywnego, przy którego pomocy dezaprobowano nadmierne filozofowanie teologów oraz podejmowane przez nich próby wyłożenia teologii św. Augustyna aparaturą leksykalno-pojęciową, zapożyczoną od Arystotelesa, Alfarabiego, Awicenny i Awerroesa [2]. Gilson zaznacza, że

[1] É. Gilson, *Les „philosophantes"*, „Archives d'histoire doctrinale et littéraire du moyen-âge", 19 (1952) 135–140. Por. także: M.-D. Chenu, *Les „philosophes" dans la philosophie chrétienne médiévale*, „Revue des sciences philosophiques et théologiques", 26 (1937) 27—40.

[2] Gilson, s. 139 i s. 136.

powyższe wnioski nie mają charakteru jakiejś ogólnej konkluzji. Zostały one bowiem wyeksplikowane ze stosunkowo niewielkiej części odnośnego przekazu źródłowego, a nawet w jego obrębie, z niektórych tylko dzieł i nie ze wszystkich wzmianek. Toteż traktuje je jako pewnego rodzaju sugestie badawcze dla mediewistów, którzy — podobnie jak on — mogą się przecież zetknąć z terminem „philosophantes" podczas czytania źródeł [3].

Artykuł É. Gilsona spowodował zabranie głosu w tej sprawie przez G. Posta [4]. Natrafił on na termin „philosophantes" w dziełach Papiniana i innych prawników rzymskich oraz w pismach zależnych od nich dwunasto- i trzynastowiecznych legistów i kanonistów. Oznaczano nim prawników, gramatyków, retorów, a w średniowieczu także teologów, którzy umiłowawszy nade wszystko mądrość gardzili pieniędzmi: „Etenim vere philosophantes pecuniam contemnunt" [5]. Mądrość uważali za dar boski, a zatem za najwyższą ale darmo otrzymaną wartość, której nie godzi się sprzedawać za pieniądze [6]. Tak pojęty ideał nauki i naukowca doprowadził w średniowieczu do sakralizacji zarówno prawa kanonicznego, jak i teologii. Analiza odnośnych wzmianek doprowadziła Posta do następującego wniosku: pod koniec XII i w początkach XIII w. legiści i kanoniści rozumieli termin „philosophans" w tym samym sensie co i „philosophus"; oznaczali nim, zgodnie z etymologiczną definicją filozofii, tych wszystkich, którzy umiłowali mądrość, a ponieważ mądrość identyfikowano z Bogiem, przeto termin „philosophans" nie tylko nie ma jakie-

---

[3] Jw. s. 140: „Relire les auteurs en vue de l'y chercher serait peut-être beaucoup faire pour un terme d'importance aussi secondaire, mais le signaler afin d'obtenir son identification par les lecteurs qui, autrement, le laisseraient passer sans remarque, nous a semble légitime. Nos propres remarques n'avaient pas d'autre objet."

[4] G. Post, *Philosophantes and philosophi in Roman and Canon law*, „Archives d'histoire doctrinale et littéraire du moyen-âge", 21 (1954) 135—138. W marcu br. dotarł do moich rąk artykuł: P. Michaud-Quantin — M. Lemoine, *Pour le dossier des „Philosophantes"*, „Archives", jw. 35 (1968) 17—22. Nie mogłem go już wykorzystać, gdyż niniejszy artykuł oddałem do druku w październiku 1968 r. Opublikowane przez wspomnianych autorów dane nie podważają w niczym przyjętych przeze mnie założeń i wyprowadzonych z nich konkluzji.

[5] Papinianus, D. 50, 5, 8, 4. Cytat zaczerpnięty z: G. Post, art. cyt., s. 135. G. Post pisze w związku z tym cytatem: „This statement was referred to again and again by legists and canonists in the late twelfth and early thirteenth century as one of the authorities for the ideal that knowledge is a gift of God and that professors should not demand money for teaching, although they might in some circumstances accept fees from students in proportion to their wealth. It was sometimes quoted in full".

[6] Być może, że w tym sensie posłużył się terminem „philosophantes" także i Boecjusz z Dacji: „Cum honorandi viri videlicet patres nostri reverendi primi philosophantes, res temporales contemnentes et vitam suam in studio sapientiae

goś pejoratywnego wydźwięku, ale będąc ekwiwalentem słowa „philosophus" oznacza filozofa w najlepszym tego słowa znaczeniu [7].

Przytoczone przez Posta wzmianki świadczą, że w klasycznym prawie rzymskim termin „philosophantes", aczkolwiek bywał używany zamiennie z „philosophi", to jednak w minimalnym tylko stopniu oznaczał filozofów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z reguły bowiem posługiwano się nim w celu odróżnienia chciwych często na dary i pieniądze prawników-praktyków od prawników-teoretyków, którzy nie tylko byli wolni od chciwości, ale wręcz gardzili pieniędzmi. Umiłowanie teorii, przejawiające się w filozoficznym sposobie traktowania konkretnych zagadnień i problemów, czyniło z nich miłośników mądrości, a ponieważ także i ich stosunek do dóbr materialnych żywo przypominał ideał cynicko-stoickiego mędrca, przeto tym bardziej sądzono, że „vere philosophantes" zasługują na miano „philosophi". Stąd zaś wynika, że na wypracowaną pod koniec starożytności koncepcję „philosophans-philosophus" składały się dwa wątki: mądrościowe, a więc filozoficzne, czyli w jakimś stopniu teoretyczno-spekulatywne uprawianie danej dyscypliny, oraz będąca konsekwencją takiego właśnie podejścia, filozoficzna, w tym wypadku cynicko-stoicka postawa wobec korzyści materialnych, jakie daje względnie dać może kultywowanie konkretnej gałęzi wiedzy. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że pierwszy z tych wątków jest bardziej istotny od drugiego. Powyższa koncepcja pokrywa się z postulowanym modelem nauki, propagowanym, między innymi, przez Galena w jego słynnej *Zachęcie do medycyny* (Προτρεπτικὸς, ἐπὶ ἰατρικήν), której treść osnuł wokół motta: Że najlepszy lekarz jest także filozofem [8]. Tą dewizą dają się objąć również i inne ówczesne nauki: najlepszy specjalista w swej dziedzinie jest także filozofem.

---

ponentes [...]". É. Gilson podaje, że powyższy cytat zaczerpnął z rozprawy: M. Grabmann, *Neu aufgefundene Werke des Siger von Brabant und Boethius von Dacien*, München 1924 (Sitzungsberichte, 1924, 2). — Na ten sam cytat powołuje się również G. Post (s. 135, przyp. 2). Według niego wzmianka ta ma się znajdować w: M. Grabmann, *Die Opuscula De summo bono*, etc., opublikowanych w „Arch. d'hist. et lit. m. â.", 6 (1931) 286–317 oraz w „Mittelalterliches Geistesleben", II, 200—224. Źródło, na które powołał się Gilson, było dla mnie niedostępne; natomiast teksty wymienione przez G. Posta takiej wzmianki nie zawierają.

[7] Post, jw. s. 138: „In the late twelfth and early thirteenth century, however, legists and canonists looked upon the philosophus as a philosophans, a true philosopher in the best sense of the word, that is, a lover of all wisdom that is of God. I do not wish to imply that they had any influence in this respect on the theologians of the thirteenth century.

[8] Por. Galenos, Ὅτι ὁ ἄριστος ἰατρὸς καὶ φιλόσοφος. [W:] *Galeni Scripta minora*, ed. J. Müller, t. 2, s. 1 nn. — Galen zaleca lekarzom studium: logiki, „fizyki" i etyki.

Średniowiecze odziedziczyło razem z odnośnym przekazem literackim tak właśnie rozumianą koncepcję „philosophantes-philosophi". Dekretaliści i kanoniści podjęli — jak to wynika z artykułu Posta — drugi z wymienionych wątków. Przeszczepiali więc na grunt chrześcijański i adaptowali do aktualnych sytuacji cynicko-stoicki ideał mędrca-filozofa, którego sylwetkę ilustrowali zapożyczoną od św. Hieronima historią o Kratesie Tebańczyku [9], utożsamiając go z czasem z lepiej im znanym Sokratesem [10].

Pierwszy z wątków rozwijali lekarze i przyrodnicy. Urso z Lodi, Maurus z Salerno, Gilbert Anglik z powodzeniem realizowali postulat Galena [11]. Alfred z Sareshel starannie rozróżniał „mercenarii morborum curatores" i „plebei medicinae professores" od „physici", tj. od lekarzy zajmujących się i znających filozofię przyrody [12]. Adelard z Bath i Wilhelm z Conches stanowczo domagali się ufilozoficznienia całej wiedzy o świecie i człowieku [13]. Tak znaczny wzrost zainteresowań tradycyjną koncepcją nauki miał niewątpliwie swe źródło w dopływie odnośnej literatury antycznej. Jednak w jeszcze większym stopniu został on spowodowany rozpowszechnianiem się nauki arabskiej, która filozoficzny sposób uprawiania poszczególnych dyscyplin doprowadziła do perfekcji i dzięki temu nie tylko inspirowała, ale także dostarczała łacińskiemu średniowieczu gotowych już wzorców i modeli.

Z powyższych danych wynika, że terminy „philosophantes", „philosophi", a w pewnych przypadkach również i „physici" mogły oznaczać dwunasto- i trzynastowiecznych prawników, lekarzy, przyrodników, którzy swoje dziedziny uprawiali na modłę filozofów, czyli w sposób teoretyczno-spekulatywny, „con amore" i bezinteresownie.

---

[9] O Kratesie wspomina św. Hieronim, między innymi, także w swojej homilii *In Mattheum*, l. 3, c. 19: „Non dixit: Qui reliquistis omnia; hoc enim et Crates fecit philosophus, et multi alii divitias contempserunt".

[10] Por. Post, jw. s. 136 oraz s. 137, przyp. 1.

[11] Por. R. Creutz, *Urso, der Letzte des Hochsallerno, Arzt, Philosoph, Theologe*, Berlin 1934, s. 7: „Der Arzt Urso wird zu einem an Plato und Aristoteles sich anlehnenden naturphilosophischen Denker, der das hübsche Wort Galenos wahr machte »ὅτι ὁ ἄριστος ἰατρὸς καὶ φιλόσοφος« und in einem Teil seiner naturphilosophischen Probleme webt der Theologe Urso theologische und mystische Gedankengänge". Odnośnie do Maura, Por. *Maurus in Isagogam Johannicii*, cod. Parisinus lat. 18499, f. 1ra nn. — Odnośnie do Gilberta: M. Kurdziałek, *Gilbertus Anglicus und die psychologischen Erörterungen in seinem „Compendium Medicinae"*, „Sudhoffs Archiv", t. 47, z. 2, s. 109 nn.

[12] *Des Alfred von Sareshel Schrift De motu cordis*, hrsg. von Cl. Baeumker, Münster i. W. 1923 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters, t. 23, z. 1—2) s. 13, w. 6; s. 12, w. 11; s. 61 oraz s. 12 przyp. 4.

[13] Por. M. Kurdziałek, *O niektórych przejawach racjonalizmu w myśli filozoficzno-teologicznej XII wieku*, „Studia Philosophiae Christianae", 2 (1967) 50 nn.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju „modus procedendi" najłatwiej i najpełniej dawał się realizować w obrębie teologii, którą w dwunastowiecznych podziałach nauk zalicza się, obok fizyki i matematyki, do filozofii spekulatywnej. Stosownie do swej natury powinna więc być uprawiana „philosophice" i to w najściślejszym tego słowa znaczeniu, gdyż stanowi najwyższy i najdoskonalszy przejaw filozofii. Teologowie XII w. zdawali sobie jednak sprawę z faktu, iż ich poprzednicy na ogół tak nie postępowali. Szukali przeto jakiegoś odpowiedniego zwrotu, który by precyzował ich własne stanowisko. Szczególnie trafnym posłużył się Clarenbaud z Arras: theologiae philosophantes. Termin „philosophantes" przejął prawdopodobnie od kanonistów, chociaż równie dobrze mógł go zapożyczyć od Kalcydiusza [14] lub Makrobiusza [15]. Teologię definiował za św. Augustynem jako „ratiocinatio sive sermo de divinitate" [16].W ramach tak szeroko pojętej definicji mieścili się i teologowie chrześcijańscy i teologicznie zorientowani filozofowie pogańscy. Nic więc dziwnego, że zarówno jednych, jak i drugich określał mianem „theologiae philosophantes". Różnią się oni tylko sposobem uprawiania teologii: św. Augustyn, a także Platon odwoływali się w swoich rozumowaniach do autorytetów oraz do analogii czerpanych ze świata; inni natomiast „pure et simpliciter de ipsa divinitate philosophantur, ad nullas rerum imagines deducti, ut ipsa divinitas a contagione materiae pura est, secundum quem modum Boethius in hoc tractatu theologizat" [17]. Clarenbaud posługuje się zamiennie terminami „philosophari" i „theologizare", gdyż — według niego — teologia stanowi najbardziej istotną, intymną dyscyplinę filozoficzną [18], dostępną dla wybranych, którzy niekoniecznie

[14] *Calcidius in Platonis Timaeum,* c. 302 (ed. J. H. Waszink, s. 304, w. 2): „[...] certum est siquidem apud omnes uel philosophantes uel qui se non dediderunt huic studio esse in nobis sensus, esse etiam intellectum".

[15] *Ambrosii Theodosii Macrobii Commentarii in Somnum Scipionis,* I 8 (ed. J. Willis, s. 38, w. 25): „[...] cum de virtutibus philosophantium diceremus, quas solas quidem aestimaverunt esse virtutes". — Termin „philosophantes" występuje także u innych autorów starożytnych: Apuleius, *10 Metamorphoseon:* „Ecce nunc patiemur philosophantem asinum"; Sidonius, *Epistula 1, 4:* „Inter bibendum philosophantes"; są to formy od „philosophor"; kontekst zaś, w jakim występują, nadaje temu słowu odcień ironiczno-satyryczny.

[16] *Der Kommentar des Clarenbaldus von Arras zu Boethius De Trinitate,* hrsg. von W. Jansen, Breslau 1926 (Breslauer Studien zur historischen Theologie, 8) s. 29, w. 23. — Podobnie określa teologię Wilhelm z Conches: „est theologia ratio de divinis. *Glosae super Platonem,* c. 5 (éd. É. Jeauneau, Paris 1965, s. 61).

[17] Clarenbaldus, jw. s. 30, w. 8 nn.

[18] Jw. s. 36, w. 28: „Intima philosophiae disciplina recte hic theologia appellatur, quia praeter materiae suae nobilitatem hoc habet mirae singularitatis, quod, cum ceterae animae vires suis singulae a natura sibi utantur instrumentis, intellectibilitas, qua theologus utitur, omni caret instrumento". Termin „intima" może być rozumiany jako „trudno dostępna", „dostępna tylko dla wybranych". Podobnie

muszą względnie musieli być chrześcijanami [19]. Z tego też powodu stale nazywa Boecjusza „philosophus".

Opinia Clarenbauda nie jest w XII w. ani odosobniona, ani wyjątkowa. Podzielają ją w całej pełni także inni teologowie ze szkoły w Chartres. Świadczą o tym nader liczne komentarze, jakimi opatrywano tam poszczególne *Opuscula sacra* Boecjusza, zwłaszcza zaś *De Trinitate* [20]. Teodoryk z Chartres, Gilbertus Porretanus (Gilbert de la Porrée) w nie mniejszym stopniu niż Clarenbaud podkreślają walory boecjańskiego sposobu uprawiania teologii. Cenią go wyżej niż „theologizare" św. Augustyna [21]. Sądzą, że czyni on wiarę niepowątpiewalną [22] oraz dowodzi, że można być całkowicie prawowiernym katolikiem i filozofem w ścisłym tego słowa znaczeniu [23].

Powyższe, nacechowane uznaniem wypowiedzi świadczą, że teologowie ze szkoły w Chartres odnaleźli w boecjańskim sposobie uprawiania teologii wzorzec, odpowiadający ogólnemu postulatowi metodologicznemu, zawartemu w dyrektywie: najlepszy specjalista w swej dziedzinie jest także filozofem. Do jakiego jednak stopnia teolog może i powinien być filozofem? Augustyniści sądzili, że Boecjusz posunął się za daleko: magis fuit philosophus quam theologus [24]. Natomiast bliski augustynizmowi Wilhelm z Owernii wskazywał na Awicebrona (Avencebrol, Ibn Gabirol) jako na najznakomitszego spośród „philosophantes": unicus omnium Philosophantium nobilissimus [25]. Jednocześnie charakteryzował go: Theolo-

---

Wilhelm z Conches: „profundissima philosophia integumentis verborum tecta". *Glosae super Platonem*, c. 119 (éd. Jeauneau, s. 211).

[19] Jw. s. 54, w. 22 nn. — Por. także: *Theoderici Carnotensis commentum super Boethium De Trinitate*, ed. N. Haring, s. 92, 6. „Archives d'histoire doctrinale et littéraire du moyen-âge", 27 (1960).

[20] Obok znanych komentarzy Teodoryka z Chartres, Gilberta de la Porrée, Clarenbauda z Arras, na uwagę zasługują komentarze anonimowe, o których wspominają W. Jansen, jw. s. 17 nn., oraz J. M. Parent: *La doctrine de la création dans l'école de Chartres*, Paris—Ottawa 1938, s. 178 nn.

[21] Teodoryk, porównując *De Trinitate* św. Augustyna i Boecjusza, zauważa: „Augustinus enin rationum initia tantummodo ponit, ex quibus quaestionis solutio provenit [..] Boethius quaestionem propositam dissolvit et enodat. *Theoderici Carnotensis*, jw. s. 84, 14.

[22] Abaelard, *Theologia christiana*, I, Patrologia Latina, t. 178, 1165: „Boethius fidem [...] nostram et suam, ne in aliquo vacillaret [...] inexpugnabiliter astruxit". Cyt. za: M.-D. Chenu, *La théologie au douzième siècle*, Paris 1966², s. 154. — Por. także: *Gilberti Pictaviensis expositio In Boethii librum Contra Eutychen et Nestorium*, ed. N. Haring, s. 252, 4, 5. „Archives", jw. 21 (1954).

[23] *Gilberti Pictaviensis exposito*, jw. s. 251: „Quod Boethius (sana invisibilium fide catholicus, vera rerum cognitione philosophus) recte considerans [...]".

[24] Por. Chenu, *La théologie au douzième siècle*, s. 155 nn.

[25] *De Trinitate*, c. 12, w: *Guilielmi Alverni Opera omnia*, t. 2, s. 16, col. 2. — Cytat ten podano nieściśle w: É. Gilson, *History of Christian Philosophy in the*

gus nomine et stylo; z jego dzieł, aczkolwiek był Arabem, można jednak wywnioskować, iż był on także chrześcijaninem [26].

W wilhelmiańskiej koncepcji „philosophantes" zbiegają się oba, uprzednio przez nas wyróżnione wątki. Terminem tym określał bowiem uczonych „którzy, odłożywszy wszystkie inne sprawy, całkowicie skoncentrowali się na poznawaniu, a właściwie na badaniu rzeczy dziwnych i wspaniałych, przy czym miłość tychże prawd odciągnęła ich i oczarowała do tego stopnia, że nie troszczyli się o wszystko inne" [27]. W swoich dociekaniach — philosophantes — nie zadowalają się jednak samym li tylko obalaniem twierdzeń przeciwników i rozwiązywaniem wysuwanych przez nich trudności, ale, i to przede wszystkim, starają się umocnić i naświetlić prawdę nieobalalnymi argumentami [28]. Prawdę poznają ze świata, który jest jak gdyby księgą względnie tablicą napisaną cudownie i ozdobnie przez Stwórcę, księgą rozłożoną i otwartą do czytania właśnie dla „vere philosophantes", aby wnioskowali z niej o Jego wspaniałości [29]. Nie powinni oni jednak śledzić i dociekać wspaniałości i cudów Stwórcy z chęci samego tylko ich poznawania; powinni raczej usilnie zabiegać o to, aby On sam był poprzez nie uwielbiany i rozpoznawany jako Bóg i Pan nad wiekami, oraz aby Jego cześć i chwała zakorzeniały się w duszach ludzkich. Jeśli się jednak rozważy błędy niektórych „philosophantes", to okazuje się, że tak nie filozofują; postępując w ten sposób nie tylko okłamują własne dusze, ale także wielorako grzeszą przeciwko samej, prawdziwej filozofii. Dlatego nie zasługują na miano filozofów w prawdziwym tego słowa znaczeniu; powinno się ich nazywać „najśmieszniejszymi małpami filozofów, czym też — jak konkluduje Wilhelm — naprawdę są" [30].

Z powyższych wypowiedzi wynika, że termin „philosophantes" występuje w dziełach Wilhelma jako synonim słowa „philosophi". Określał zaś nim tych wszystkich, którzy studiują księgę świata, aby dowiedzieć się z niej prawdy o Bogu. Funkcje i zadania „philosophantes" charakteryzował w oparciu o rozpowszechnione w patrystyce, a w tym wypadku augustyńskie pojmowanie świata jako drugiej — obok Biblii — „księgi", napisanej przez tego samego autora i w tym samym celu [31]. Ta, dająca się wywieść z Pisma św., paralela odegrała ogromną rolę w kształtowaniu

---

Middle Ages, New York 1955, s. 660 [35] oraz, co jest zrozumiałe, w polskim przekładzie tego dzieła: s. 253 i 642 [35].

[26] *De universo*, I 1, c. 26. Jw. t. I, s. 621, col. 2 B.

[27] *De retributionibus sanctorum*. Jw. t. I, s. 325, col. 1 D.

[28] *De universo*, I 2, c. 11. Jw. s. 696, col. 1 H.

[29] *De Trinitate*, c. 13. Jw. s. 17, col. 1.

[30] *De universo*, I 1, c. 1. Jw. s. 593, col. 2 C.

[31] Augustinus, *Enarratio in Psalmum 45*, 7, Patrologia Latina, t. 36, 518: „Liber sit tibi pagina divina, ut haec audias; liber tibi sit orbis terrarum, ut haec

się symboliczno-mistyczno-teologicznej wizji świata, dominującej w poglądach autorów wczesnośredniowiecznych [32]. W XII w. została ona poddana krytyce, w której prym trzymali przyrodnicy, zwłaszcza zaś Adelard z Bath, Wilhelm z Conches i Daniel z Morley [33]. Odrzucali ją również teologowie ze szkoły w Chartres. Wilhelm zachował z owej tradycyjnej koncepcji tylko teologiczne rozumienie celu badań kosmologicznych. Ze względu na tak pojmowany cel podzielił on „philosophantes" na „qui vere, recteque philosophantur" i „qui sic non philosophantur". Przedstawicielem pierwszych byłby domniemany chrześcijanin — Awicebron; natomiast drugich zdają się reprezentować Manichejczycy, głoszący — zdaniem Wilhelma — szczególnie zgubne, a przy tym niesłychanie zaraźliwe doktryny, które tępi się mieczem i ogniem aż po dzień dzisiejszy [34]. Prawdopodobnie ich to miał na myśli, kiedy pisał, że „sic non philosophantes" powinno się nazywać „najśmieszniejszymi małpami filozofów". Z tego zaś można wnosić, że terminem „philosophantes" określał on zarówno teologów chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich oraz teologicznie (w jego oczywiście rozumieniu) nastawionych filozofów; posługiwał się nim, kiedy wyrażał uznanie i kiedy surowo ganił.

Podobne rozróżnienia spotykamy u Rogera Bacona. Mówi on bowiem o „philosophantes christiani" i „philosophantes infideles" [35]. Wśród pierwszych dominuje Boecjusz: philosophans christianus et theologus

---

videas. In istis codicibus non ea legunt nisi qui litteras noverunt; in toto mundo legat et idiota".

[32] Bliższych informacji na ten temat dostarcza studium: T. Gregory, *L'idea di natura nella filosofia medievale prima dell'ingresso della fisica di Aristotele — Il secolo XII*, [W:] *La filosofia della natura nel medioevo. Atti del terzo Congresso internazionale di filosofia medioevale* — Passo della Mendola 1964, Milano 1966, s. 27 nn.

[33] Por. H. Schipperges, *Einflüsse arabischer Medizin auf die Mikrokosmosliteratur des 12. Jahrhunderts*, [W:] *Miscellanea Mediaevalia*, 1, Berlin 1962, s. 131 nn. Por. zwłaszcza s. 144: „Den Medizinhistoriker lässt das Eingehen auf aktuelle Probleme aufhorchen, so wenn die *physici* den *medici* in polemischer Absicht gegenübergestellt werden und diese dann *odiosophi*, jene aber *philosophi* heissen, ein Hinweis auf das Standesbewusstsein der in der neuen Wissenschaft sich fundierenden Heilkunde. Dieser Wechsel in der Terminologie ist nur indirekt durch die Araber bedingt; von ihnen wäre eher der Titel *philosophus* (nach hakīm) zu erwarten. Auch schreibt Constantinus Africanus noch *medicus*".

[34] *De universo*, I 1, c. 2. Jw. s. 594, col. 1 H: „[...] et caepit error iste fere cum ipsa lege Christianorum, fuitque, et est adhuc non solum perniciosissimus, sed etiam pestilentissimus: quapropter ipsum etiam gladio, et igne persequi, et exterminare, usque hodie non desistit. Hoc etiam non minus gens Hebraeorum, aut Saracenorum faceret, si apud eos invenirentur".

[35] Mówi on również o „philosophi fideles" i „philosophi infideles". Por. *Opus majus*, p. II, c. 14, ed. J. H. Bridges, t. 3, s. 67.

magnus [36]. Wśród drugich Sybille: et maxime Erythrea, quae omnes praedictos et praedictas infideles philosophantes longe supergressa est [37]. W odniesieniu do Boecjusza posłużył się terminem „philosophans" dla podkreślenia, iż uprawiał on teologię w sposób filozoficzny (philosophice), a przy tym doceniał w całej pełni rolę matematyki i filologii starożytnej w studiach teologicznych. Przykład Boecjusza dowodzi — zdaniem Bacona — że „philosophantes" mogą i powinni podnosić filozofię ku wyżynom tego, co boskie, do prawd ściśle teologicznych i wypowiedzi Ojców Kościoła [38]. Najczęściej jednak zadowalają się samym tylko cytowaniem autorytetów i argumentów oraz przytaczaniem licznych zdań, wyjętych z literatury pozafilozoficznej. Ten sposób postępowania jest dopuszczalny dla „philosophantes christiani", pod warunkiem jednak, że wzmianki będą miały jednolity, filozoficzny charakter względnie będą dotyczyły tego, co jest wspólne filozofii i teologii oraz "last but not least": będą do przyjęcia zarówno dla niechrześcijan, jak i chrześcijan [39]. Filozofia spekulatywna dochodzi bowiem nie tylko do poznania Stwórcy poprzez stworzenia, ale także przygotowuje pryncypia, na których filozofia moralna buduje teorię obyczajów, prawa i kultu Boga. Obie stanowią, w ujęciu filozofów niechrześcijańskich, części składowe poznania mądrościowego, czyli filozoficznego w ścisłym tego słowa znaczeniu. „Philosophantes christiani" spiętrzają ową wyższą część, dodając do niej wiarę Chrystusową. Postępując w ten sposób sprawiają, że „philosophia moralis" staje się wiedzą właściwą i doskonałą, czyli teologią [40].

Z powyższych wypowiedzi wynika, że Roger rozróżniał „philosophantes" i „philosophantes christiani". Pierwszym z tych terminów oznaczał

---

[36] *Communia mathematica*, ed. R. Steele, Oxford 1940, s. 9—10. Cyt. za: É. Gilson, *Les „philosophantes"*, jw. s. 137.

[37] *Opus majus*, p. II, c. 10. Jw. s. 60.

[38] *Opus majus*, p. II, c. 19. Jw. s. 78: „Non igitur mirentur philosophantes si habeant elevare philosophiam ad divina et ad theologicas veritates et sanctorum auctoritates, et uti eis abundanter, si fuerit opportunum, et probare eas cum necesse est, et per illas alia probare; quoniam proculdubio philosophia et theologia communicant in multis".

[39] Jw. s. 79: „Propter quod philosophans Christianus potest multas auctoritates et rationes varias et sententias quamplurimas de scripturis aliis quam de libris philosophorum infidelium adunare, dummodo sint propria philosophiae, vel communia ei et theologiae, et quae communiter habent infideles et fideles recipere".

[40] Jw. c. 7, s. 51: „Philosophia enim speculativa decurrit usque ad cognitionem creatoris per creaturas, et moralis philosophia morum honestatem, leges justas et cultum Dei statuit [...]"; (c. 19, s. 76): „[...] et propter hoc potest philosophia speculativa praeparare principia moralis philosophiae. Sic igitur se habent duae partes sapientiae apud infideles philosophos; sed apud Christianos philosophantes scientia moralis propria et perfecta est theologia, quae super majorem philosophiam infidelium addit fidem Christi et veritates quae proprie sunt divinae".

teologów, powołujących się na opinie i argumenty filozofów przy uzasadnianiu tez teologicznych. Drugim natomiast określał teologów, wychodzących z założenia, że uprawiana przez nich dziedzina stanowi ostateczne i konieczne uzupełnienie filozofii, gdyż ta nie jest czymś obcym w odniesieniu do Bożej mądrości, ale w niej się właśnie zawiera [41]. Prekursorami „philosophantes christiani" byli „philosophantes infideles". Ich listę sporządził na podstawie *De Civitate Dei* św. Augustyna. Wymienia więc aż trzech Hermesów (Hermes Mercurius major, Hermes Mercurius, Hermes Mercurius Trismegistus), Asklepiusza, Amfiona, Orfeusza, Linusa i oczywiście Sybille. I oni bowiem uzupełniali filozoficzną wiedzę o Bogu niektórymi prawdami teologicznymi zawartymi w Starym Testamencie oraz wieścili wydarzenia mające się zrealizować w Nowym Testamencie.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Bacon nie posłużył się w tym wypadku bliskoznaczną i dobrze mu znaną terminologią Arystotelesa, który w swojej *Metafizyce* mówi o πρῶτοι θεολογήσαντες i πρῶτοι φιλοσοφήσαντες. Do pierwszych zaliczył Homera, a w jeszcze większym stopniu Hezjoda, orfików i Ferekydesa z Syros; do drugich: Talesa i innych, głównie jońskich filozofów przyrody. „Pierwsi teologizujący" sformułowali i ogłosili w swych teo- i kosmogonicznych poematach sporo trafnych sądów o rzeczywistości; były one jednak rezultatem wieszczego, a więc w jakimś stopniu boskiego natchnienia. „Pierwsi filozofujący" byli natomiast od nich „mądrzejsi mądrością ludzką" [42]. Średniowieczni tłumacze *Metafizyki* podali oba te terminy w zlatynizowanej wersji: theologizantes i philosophantes. Najprawdopodobniej przejęli je w tym właśnie brzmieniu od starożytnych autorów łacińskich [43]. Terminem „philosophantes" w sensie φιλοσοφήσαντες posługiwał się nie tylko Roger Bacon [44], ale także inni komentatorzy *Metafizyki* Arystotelesa. Jak już powiedziano, Stagiryta określał nim wstępne, a więc jeszcze niedoskonałe stadium rozwoju myśli

---

[41] Jw. c. 3, s. 39: „Quod autem philosophiae potestas non sit aliena a Dei sapientia sed in ipsa conclusa, manifestum est in universali et particulari".

[42] Aristoteles, *Meteorologica* B 1, 353 b 6; *Metaphisica* A 3, 983 b 6; A 2, 982 b 11; Λ 6, 1071 b 27. — Por. także: W. Jaeger, *Die Theologie der frühen griechischen Denker*, Stuttgart 1953, s. 18 nn.

[43] Por. przypis 15.

[44] Por. *Alberti Magni Metaphisica*, l. 1, tr. 2, c. 6 (ed. B. Geyer, t. 1, s. 23, w. 79); l. 1, tr. 3, c. 4 (s. 33, w. 71). — *Thomae Aquinatis Metaphysica*, l. 1, lec. 3 (ed. R. Spiazzi, s. 17); l. 1, lec. 4 (s. 22). — *Metaphysica vetus*, ed. R. Steele, Oxonii 1932, s. 260 n. (*Opera hactenus inedita Rogeri Baconi*, XI). — *Opus majus*, jw. c. 12, s. 63: „Haec autem duo genera philosophantium, scilicet Ionicum et Italicum, ramificata sunt per multas sectas et varios successores usque ad doctrinam Aristotelis, qui correxit ac mutavit omnium praecedentium positiones, qui philosophiam perficere conatus est".

filozoficznej. Ta opinia łączyła się w średniowieczu z poglądem, że tzw. „magna philosophia" rozpoczyna się właściwie dopiero od Sokratesa [45]. Otóż powyższe okoliczności mogły wyznaczać terminowi „philosophantes", w stopniu, który dopiero należałoby ustalić, funkcję deminutu w odniesieniu do słowa „philosophi" („minuti philosophi"). Taką samą rolę, ale w stosunku do „theologi" zdają się mu przypisywać niechętni arystotelizmowi greckiemu i arabskiemu teologowie augustyńscy z XIII w.

Rozpatrzone przypadki posługiwania się terminem „philosophantes", aczkolwiek nie przedstawiają wszystkich wariantów znaczeniowych, jakie z tym słowem wiązano w średniowieczu [46], oraz nie wyczerpują odnośnych źródeł, to jednak dostatecznie uzasadniają stwierdzenie, że treść tego terminu znacznie wykracza poza zakres ustalony przez Gilsona i Posta. Składające się na nią wątki zbiegają się w przysłówku „philosophice", rozumianym w sensie dyrektywy metodologicznej: philosophice procedendum est, czyli: poszczególne dyscypliny należy uprawiać na modłę filozofów. Postępujących w ten sposób prawników nazywano „philosophantes" lub „philosophi"; lekarzy — „physici"; teologów — „philosophantes". W zależności od uznawanej koncepcji filozofii względnie teologii oraz w miarę konkretnych potrzeb wyakcentowywano bądź to wątek teoretyczno-spekulatywny, bądź też umiłowanie mądrości przejawiającej się w danej dyscyplinie, a także bezinteresowność wobec korzyści materialnych, jakich odnośna gałąź wiedzy może przysporzyć tym, którzy ją uprawiają. Termin „philosophantes" byłby więc nie tylko „une épithète qualifiant certains theologi", ale także pewnych „legistae et canonistae" oraz „medici", „grammatici" itd. Z tej perspektywy przedstawia się on jako wyraz, aczkolwiek nie jedyny, rozpowszechnionej w średniowieczu koncepcji nauki i wynikającej z niej postawy metodologicznej. Jeśli się uwzględni tę jego funkcję, wówczas nie do przyjęcia staje się stwierdzenie Gilsona, iż jest to „un terme d'importance aussi franchement secondaire" [47].

Słuszność powyższych wniosków poświadczają wypowiedzi Clarenbauda z Arras, Wilhelm z Owernii i Rogera Bacona, a więc trzech teologów reprezentujących różne epoki i różne ośrodki średniowiecznego życia umysłowego. W ich słowniku termin „philosophantes" nie tylko nie ma wydźwięku pejoratywnego, ale stanowi wyraz wysoce pochwalny. Jeśli zaś któryś z nich gani „philosophantes", to nie za nadmierne filozofowanie, lecz za niewłaściwe, oczywiście z określonego stanowiska teolo-

[45] Por. *Opus majus*, jw. c. 6, s. 49.

[46] Termin „philosophantes" występował także w znaczeniu: „philosophari ad mentem". Por. *Alberti Magni Metaphisica*, 1. 1, tr. 5, c. 12 (ed. B. Geyer, t. 1, s. 84, w. 83): „nos, qui philosophantes secundum Platonis sumus sapientiam".

[47] Por. przyp. 3.

gicznego, pobudki, sposoby i cele filozofowania. Podkreśla się przy tym — jak to czyni Wilhelm — że „non sic philosophantes" grzeszą przeciwko samej, prawdziwej filozofii, czyli nie zasługują na miano „philosophantes". Podobnie ma się rzecz z Rogerem Baconem, który niejednokrotnie zarzuca sobie współczesnym, przede wszystkim zaś teologom, że nie znają, a co gorsze nie chcą poznawać filozofii, chociaż posiadają, dzięki objawieniu zawartemu w Piśmie św., wszystkie warunki, aby ją podnieść na nieosiągalny dotychczas poziom [48]. Z faktu, iż dla teologów ze szkoły w Chartres oraz dla Rogera Bacona wzorem „theologiae philosophantes" był Boecjusz, zaś dla Wilhelma z Owernii — Awicebron, można wywnioskować, że niektórzy teologowie średniowieczni w znacznie większym stopniu niż przedstawiciele innych ówczesnych dyscyplin, włączali się w realizację postulatu: philosophice procedendum est. I nic w tym nie ma dziwnego: byli bowiem głęboko przeświadczeni o bardzo bliskim pokrewieństwie obu tych dziedzin [49]; sądzili, że filozofia i teologia wywodzą się z jednego i tego samego źródła, tj. z Bożej mądrości i że zmierzają do jednego i tego samego celu, tj. do poznania i zrozumienia prawdy Bożej. Herezja wydawała im się błędem nie tylko teologicznym, ale także filozoficznym; i odwrotnie: błąd filozoficzny skłonni byli uważać za herezję. Dlatego, jak się wydaje, określając siebie mianem „theologi", rezerwowali termin „philosophi" dla niechrześcijan („infideles"), natomiast zwrotami „theologiae philosophantes", „vere recteque philosophantes", „philosophantes christiani" określali to, co z czasem zaczęto nazywać „filozofią chrześcijańską".

„THEOLOGIAE PHILOSOPHANTES"

L'article est une continuation des réflexions d'É. Gilson et de G. Post sur le rôle et la portée du terme *philosophantes* dans la littérature médiévale. Les énonciations de Clarenbaud d'Arras, de Guillaume d'Auvergne et de Roger Bacon relatives à ce problème ont été examinées dans la perspective de la conception de la science étant en vigueur pendant la basse Antiquité et au Moyen Âge, selon laquelle on attachait la plus grande importance au précepte méthodologique suivant: *philosophice procedendum est.* Il fut suivi par les médecins, et les naturalistes, de même que par les légistes et les théologiens. Ceux qui cultivaient leurs disciplines *philosophice* étaient appelés *philosophantes* — quelquefois aussi *philosophi*

[48] *Opus majus,* p. I, c. 15 (ed. Bridges, t. 1, s. 31): „Moderni vero doctores vulgi, licet multa de philosophia sint translata, tamen non habent eorum usum [...]". Sformułowanie „doctores vulgi" żywo przypomina określenie „medicorum vulgus", którym Alfred z Sareshal charakteryzował niewykształconych filozoficznie lekarzy. Por. przyp. 12.

[49] Temu zagadnieniu poświęcił Roger Bacon drugą część swego *Opus majus: Philosophiae cum theologia affinitas.*

ou *phisici*. Par le terme *philosophice* on caractérisait soit une méthode théorique et spéculative de cultiver une discipline, soit l'attitude philosophique du savant ou du penser. Cette dernière se manifestait soit dans la manière absolue de se consacrer à l'objet de l'étude, soit dans l'indifférence totale, et même dans un dédain, à l'égard des avantages matériels qui pourraient résulter d'une recherche scientifique. Les théologiens qui cultivaient leurs disciplines propres *philosophice* furent appelés par Clarenbaud d'Arras *theologiae philosophantes*, et par Guillaume d'Auvergne *vere recteque philosophantes*, — tandis que Roger Bacon les appela *philosophantes christiani*. Selon l'opinion de Clarenbaud et des autres représentants de l'école de Chartres, comme aussi de Roger Bacon, Boéthius fut un modèle de *theologus-philosophans;* tandis que Guillaume d'Auvergne fut d'avis que *omnium philosophantium nobilissimus* fut Avicebron.